

**Aggie Biały & Kamil Kondziołka**

# **JAK UCZYĆ SIĘ SŁÓWEK?**

TRANSKRYPT NAGRANIA

**Aggie:** zabieramy Cię na wagary od szkolnych schematów nauki. Odkrywamy absurdy tych systemów i pokazujemy jak uczyć się języków, jak uczyć się angielskiego, naturalnie, przyjemnie i z efektami.

**Kamil:** Ja tylko chciałbym przypomnieć, że nie uczysz się angielskiego po to – i żebyś o tym pamiętał, żebyśmy o tym pamiętali – że nie uczymy się angielskiego po to, by zdać test, certyfikat, by być profesorem gramatyki opisowej angielskiego – no chyba, że chcesz. Chcesz mieć fajną pracę, chcesz podróżować, chcesz więcej zarabiać, chcesz poznać kogoś z innego kraju... Więc uczysz się dla siebie, po to by się rozwijać, dlatego by się dobrze bawić, odkrywać świat. I tym się tutaj zajmujemy!

**Aggie:** Dzisiaj odpowiemy na pytanie, które zadaje sobie – wiem o tym – wiele osób. I Ty pewnie też, dlatego tu jesteś. „Jak uczyć uczyć się słówek?”.

**Kamil:** Niektórzy nawet dodają „do jasnej cholery”, żeby one się zapamiętywały...

**Aggie:** Słuchajcie, chciałabym zacząć od tego, że większość osób zaczyna naukę od kursów, od podręczników, od słówek, od spisania sobie zagadnień gramatycznych i ich realizowania po kolei. Od kupowania książek do gramatyki... Szukamy w internecie informacji jak uczyć się skutecznie i tak naprawdę łatwo się pogubić w gąszczu wszystkich aplikacji, informacji, książek itd. Ale tak naprawdę my musimy zacząć od początku i tym początkiem nie są aplikacje, książki, testy, gramatyka itd. Musimy zacząć od zmiany myślenia o nauce. Okej? Zmiana myślenia o nauce, to jest bardzo istotne, bo to jest coś, co totalnie zmieni efekty Twojej nauki.

**Kamil:** No Aggie, dajesz, o co konkretnie chodzi, do rzeczy.

**Aggie:** Słuchajcie, wyobraźcie sobie labirynt, wyobraźcie sobie, że musicie go przejść i dojść do celu. Wyjście z labiryntu jest celem. I to wyjście z labiryntu jest naszym celem, czyli tym, że ja mówię swobodnie po angielsku i komunikuję się z innymi osobami bez problemu, wyrażam swoje myśli poprawnie itd. Więc szukam odpowiedniej drogi. I w szkole nauczyliśmy się, nauczono nas, że wybieramy różne ścieżki. Jedna ścieżka to wkuwanie słówek i dreptamy tym labiryntem, wkuwamy te słówka, ale widzimy, że coś nie za bardzo to działa. Bo wkuwam te słówka i dochodzę do ściany. Widzę, że to nie ta droga. Dobra, więc wychodzę z tej ścieżki i szukam kolejnej. Myślę sobie: „to się nauczę najpierw gramatyki i wtedy będę uczyć się dalej, będę się komunikować...”. Uczę się więc gramatyki, uczę się zasad, ogarniam, czym się różnią dane czasy i jakie słowa gdzie stosujemy i dochodzimy znowu do ściany. No bo widzimy, że sama gramatyka i rozwiązywanie zagadnień gramatycznych w książce nie spowoduje, że my się będziemy z ludźmi komunikować i rozmawiać. I takich ścieżek jest wiele i one zawsze nas prowadzą do tego muru. Bo tak naprawdę z tego labiryntu w tym systemie nie ma z niego wyjścia. Więc co my musimy zrobić? My musimy tak jak robi to samolot – wzbić się z tego labiryntu do góry. Żeby wzbić się do góry samolot potrzebuje pełnej mocy, więc my musimy z pełną energią stwierdzić, że labirynt nie działa i wyjść z niego. Kiedy się wzbijemy ponad, to co widzimy? Nie widzimy tak jak w labiryncie wąsko, jednotorowo, tylko widzimy wszystko, widzimy dookoła siebie, widzimy 360 stopni. I jeżeli postrzegamy naukę angielskiego jak ten labirynt, to jest nauka „od do”. Od 15 do 16 dwa razy w tygodniu. W wakacje, święta, weekendy wolne. Tego nauczyła nas szkoła. Tylko, że nie powiedziano nam, że nasz mózg uczy się cały czas, jest do nauki stworzony, jest to coś, co najbardziej lubi robić. I my tu jako ludzie jesteśmy tu po to, by się uczyć i rozwijać.

**Kamil:** Czy tego chcemy czy nie, cały czas to robimy.

**Aggie:** Więc w momencie kiedy wzbijamy się w to powietrze, ten angielski staje się takim powietrzem. Czyli on jest z każdej strony. On nie jest „od do”, nie jest w określone dni, nie polega na tym, że nagle zasiadam za biurkiem i będę teraz uczyć się na pamięć słówek, a jak sobie ogarnę te zagadnienia to pójdę dalej, osiągnę poziom wyżej. To nie tak się odbywa... Jeżeli uczyliście się tak do tej pory i efekty nie były takie, jakbyście chcieli, to czas najwyższy się wzbić do góry. I to jest ta zmiana myślenia, która jest absolutnie najważniejsza, żebyśmy mogli pójść dalej.

**Kamil:** No to jak jesteście gotowi, żeby wyjść z labiryntu, to powoli z niego wychodzimy.

**Aggie:** Chciałabym jeszcze powiedzieć: zanim powiem jak uczyć się tych słówek, jak uczyć się tego angielskiego, kiedy wzbijamy się ponad labirynt chcę Wam jeszcze powiedzieć, do czego prowadzi uczenie się w tym labiryncie. Kiedy wybieramy tę ścieżkę, w której uczymy się słówek z list, w słupku po kolei, kiedy uczymy się na zasadzie tłumaczenia polski-angielski i sobie wbijamy młoteczką do głowy, to to prowadzi nas do tego, że kiedy jesteśmy w sytuacji komunikacyjnej, chcemy z kimś porozmawiać to tłumaczymy sobie w głowie z polskiego na angielski, starając się wyszukać w tych teoriach gramatycznych, których się nauczyliśmy, poprawnej konstrukcji i ten proces tłumaczenia w głowie jest tak męczący, tak trudny, że bardzo szybko się męczymy i często rezygnujemy. Do czego prowadzi ta nauka słówek w słupku? Że my nie jesteśmy w stanie stworzyć zdania, nie jesteśmy w stanie wyrazić naszych myśli naturalnie, swobodnie i automatycznie... Prowadzi to do tego, że nie myślimy w ogóle po angielsku, tylko myślimy cały czas po polsku, co nam bardzo utrudnia komunikację. Prowadzi to do tego, że boimy się mówić, że mamy blokadę.

**Kamil:** Opowiedziałaś właśnie bardzo fajnie moją historię. Słuchajcie, ja przez wiele lat, zarówno w podstawówce, potem w liceum, potem na studiach uczyłem się dokładnie w taki sposób. W szczególności angielskiego. Że miałem listę słówek z każdego unitu, było to 100-150 słówek, bo ja myślałem, że jak będę uczył się tych słówek i jak każde słówko będę znał, to będę znał angielski. Co się okazywało? Potem nie mogłem tych słów w głowie znaleźć. Po zrobieniu jednego unitu one ulatywały. Nie wiedziałem jak je połączyć. Cały czas operowałem tylko grupką słów, które dobrze znałem. I okazuje się, że tak nauka angielski-polski z tłumaczeniem nic tak naprawdę mi nie dała i nie wniosła.

**Aggie:** Dała Ci jedną rzecz.

**Kamil:** Dała: że teraz mogę o tym powiedzieć.

**Aggie:** Piątki w szkole...

**Kamil:** Tak jest! Dała mi oceny, bo spisywałem się doskonale w klucz tłumaczeń polsko-angielskich. Ale nie dało mi to swobody w mówieniu, ani możliwości, żeby mówić. I tak naprawdę dzisiaj zdajemy sobie sprawę, że tak naprawdę szkoła wgrała nam do głowy program. I wynikiem tego programu jest to, że wpisujesz w wyszukiwarkę „jak uczyć się słówek?”, nie zdając sobie sprawy z tego, że samo zadanie sobie tego pytania jest bezsensowne. Bo nauka angielskiego nie polega na nauce słówek. I nauka słówek nie prowadzi do tych rezultatów, których oczekujemy. I to jest pierwsza, fundamentalna rzecz, z której musimy zdać sobie sprawę.

**Aggie:** Czyli jeżeli jesteśmy dalej w tym labiryncie i wybieramy ścieżkę, którą kroczymy i tą ścieżką jest nauka w totalnym komforcie.

**Kamil:** Tą ścieżką jest zadanie pytania „jak uczyć się słówek?”. Choć akurat ten filmik jest dowodem na to, że nawet warto zadać złe pytanie i

się pomylić, bo można znaleźć dobrą odpowiedź.

**Aggie:** Właśnie, warto pytać i warto szukać, i trzeba to robić. Jeżeli uczymy się w takiej strefie absolutnej wygody, absolutnego komfortu, wiecie zamykamy się w pokoju, żeby nikt nas czasem nie słyszał, jak uczymy się angielskiego, zamykamy się z tą książką, to my tak naprawdę robimy książkę... Nie mamy kontaktu z językiem, nie wiemy, jak on brzmi, nie ćwiczymy sami tych nowych dźwięków, bo tak naprawdę mówienie w języku obcym – wiecie, on nie bez powodu nazywa się obcy. Jest na początku dla nas obcy, my się musimy z nim oswoić. Żeby się z nim oswoić to musimy regularnie i często być otoczonym językiem z każdej strony. Musi do nas napływać i my musimy produkować. Musimy mówić, ćwiczyć, pisać i popęłniać przy tym bardzo dużo błędów. Nie tak jak w szkole, że nie wolno, ale tu trzeba popęłniać błędy. Podsumowując, siedząc w tym labiryncie spowodujemy, że nie osiągniemy tej płynności w mówieniu, będziemy się zacinać, zapominać słówek, nie będziemy wiedzieli, jakiego słowa użyć, albo doprowadzimy do całkowitej blokady – takiej, w której nie będziemy mogli ruszyć i nie będziemy mogli rozmawiać z ludźmi, bo będziemy się bali po prostu.

**Kamil:** Albo dojdziemy do wniosku, że nie mam talentu do języków, nic na mnie nie działa i jestem ciężkim przypadkiem...

**Aggie:** A tak naprawdę nie ma czegoś takiego, jak specjalny talent do języków. Nie ma czegoś takiego, jak ciężkie przypadki. Bo język to jest coś naturalnego. Tak naprawdę nasz mózg jest stworzony do tego, by się uczyć i nie wymaga żadnych talentów. Zobaczcie, że języka jako dzieci nauczyliśmy się zupełnie inaczej, niż uczy się nas w szkole. O co chodzi? Zaczynamy najpierw słuchać, najpierw słyszymy i nasz mózg zaczyna uczyć się konkretnych słów osadzonych w konkretnych kontekstach i sytuacjach. Zaczyna je łączyć i rozumieć. Dopiero później

zaczyna produkować, zaczyna mówić. Na początku pojedyncze słowa, potem bardzo krótkie zdania. I popełniamy przy tym miliony błędów. I rodzice, osoby, które się nami opiekują poprawiają te błędy naturalnie, po to byśmy wiedzieli, jak wyrazić to, co chcemy powiedzieć. Czyli najpierw słuchamy, słuchamy, mówimy mówimy, a dopiero po paru latach uczymy się czytać i pisać. Kiedy umiemy wyrażać się w języku uczymy się czytania i pisania. Idąc do szkoły, ucząc się języka obcego dzieje się odwrotnie. Zaczyna się pisać i czytać, a na mówienie albo nie ma czasu, albo jest zostawione na sam koniec. Można się przepętać przez całą szkołę w ogóle nie mówiąc w języku.

**Kamil:** Przez co rozmywa nam się cały cel nauki... Zapominamy o tym w ogóle po co my się uczymy.

**Aggie:** Przecież uczymy się po to, by z ludźmi rozmawiać, żeby się komunikować. A nie da się komunikować, jeżeli my się uczymy na testach z książki. To my będziemy świetni w tekstach. I dostaniemy świetne oceny w szkole, ale jak to się ma do prawdziwego życia i czy naprawdę szykuje nas to do prawdziwego życia?

**Kamil:** Słuchajcie, jak więc się tym angielskim otoczyć? Jak wychodzimy na górę, wychodzimy z tego labiryntu, podejmujemy decyzję: „dobra nie chcę tam być, bo to mnie nigdzie nie zaprowadzi...”. Jak konkretnie uczyć się „słówek”?

**Aggie:** Jak to robić naturalnie, wrócić do tego momentu, kiedy byliśmy dziećmi, robiliśmy to naturalnie. Wiecie, tak naprawdę możemy to zrobić w każdym momencie życia, bez względu na wiek, jest to udowodnione naukowo, że nasz mózg jest w stanie uczyć się nowych rzeczy przez całe życie. Słuchajcie, przede wszystkim jest to otaczanie się angielskim wszędzie. Powiecie „trzeba wyjechać za granicę”, ale nie jest to koniecznie prawda, ponieważ można wyjechać za granicę i

otaczać się językiem polskim. To, co ważne to to, by przełączyć sobie język w telefonie, nie przeglądać polskich stron, tylko angielskie. Żeby czytać i słuchać po angielsku na tematy, które Cię interesują. Wiem, że pojawi się taka myśl „jak mam słuchać, gdy nie rozumiem, co do mnie mówią? Będę rozumieć, jak się nauczę gramatyki.”. Nie! Nie stanie się tak... To jest mit w ogóle. To tak nie działa. Żeby zacząć rozumieć, co do Ciebie mówią, to musisz otaczać się tym, musisz słuchać. Niech sobie leci angielski w tle, jak robisz cokolwiek innego. A także niech leci, jak chcesz się skoncentrować i spróbować coś zrozumieć. Na początku słuchasz melodii, dźwięków, słuchasz jak ten angielski brzmi. To jest szalenie istotne. To jest ten angielski jako to powietrze. Ten, który Cię cały czas otacza. I to jest szalenie istotne, by otaczać się cały czas. I nie Świnką Peppą, chyba, że lubisz. Chodzi o to, by robić, co się lubi. Jeżeli czymś konkretnym się interesujesz, możesz wyszukać sobie kanały na YouTube, albo możesz sobie wyszukać podcasty, albo różne filmiki, seriale, takie które lubisz, które czujesz, że Cię po prostu interesują.

**Kamil:** No dobra dobra, ale Aggie, słuchaj. Wyobraź sobie, że jestem w labiryncie, mam jakieś zajęcia z podręcznikiem, już wiem, że to po prostu nie działa, ale w jaki sposób mam jakieś słówka, których chcę się nauczyć, co mam robić?

**Aggie:** Samo słuchanie nie spowoduje, że nagle będziemy mówić i produkować, i wyrażać wszystkie nasze myśli. Mamy słowo, którego chcemy się nauczyć. Wiemy już, że nie działa tłumaczenie angielski-polski. Uczymy się słów na zasadzie ich rozumienia i występowania w kontekście, i umiejętności ich wyrażenia. Nazwaliśmy to „słówka na wagarach” – zwrot, definicja, zdanie. O co chodzi? Uczymy się całego zwrotu i szukamy, sprawdzamy w słowniku angielsko-angielskim wyjaśnienia tego zwrotu. Czyli jego definicję, co ten zwrot naprawdę oznacza. I przepisujemy ten zwrot, tę definicję i przepisujemy sobie przykładowe zdanie z tego konkretnego zwrotu z użyciem. Żebyśmy



wiedzieli, co ten zwrot oznacza i w jakich sytuacjach go można użyć. Bo nie sztuką jest wykuć na pamięć słówka, a potem zastanawiać się, czy ja mogę go użyć i co ono w zasadzie znaczy. Bo wiecie, polski odpowiednik danego słowa, czy zwrotu niekoniecznie ma ten sam przekaz. Język nie jest czarno-biały. To nie matematyka. To różne emocje, warstwy. Uczymy się zwrot-definicja-zdanie. I zawsze, ale to zawsze ucząc się zwrotu uczymy się jego poprawnej wymowy. Dzisiaj mamy doskonałe narzędzia, mamy internet, w którym możemy znaleźć wymowę. Wystarczy, że klikniemy w słowniku angielsko-angielskim Cambridge, albo Macmillan. Klikniemy głośnik i tam sobie usłyszymy poprawną wymowę. Nie musimy nawet znać zapisu fonetycznego. Ale też warto znać. Bo nie ma sensu uczyć się słówek, które jest napisane, bo nie wiemy, jak ono brzmi. Tak jak dzieci, uczymy się najpierw dźwięków, a potem pisać tych słów. I o tym chcę Wam powiedzieć: przede wszystkim dźwięki, słuchanie.

**Kamil:** Ogólnie powinniśmy wyjść od tego, że powinniśmy się uczyć z materiałów audio albo video. To jest taka pierwsza rzecz, żeby to słówko mieć w kontekście, słyszeć i by je umieścić w jakimś zdaniu.

**Aggie:** Oczywiście to nie tak żeby nie czytać. Czytać też, ale żeby nie uczyć się tak jak w szkole z tym podręcznikiem z tekstów, czytanek. Nie. Zupełnie nie.

Kamil: I teraz tak: mamy wybrane zdanie, wybraną definicję, zwrot.

**Aggie:** Zawsze upewniamy się, że wymawiamy poprawnie. Czyli uczymy się na głos. Nie po cichu. Kiedy zapisujemy, przepisujemy zwroty, słuchamy czegoś, zawsze mówimy na głos. Używamy swojego głosu, gadamy do siebie po prostu.

**Kamil:** Zapisujemy nie w słupku, ale w formie mapy myśli. Tak naprawdę to brzmi może przerażająco, ale jest to prosta metoda, która

jest dla każdego. Nie trzeba umieć rysować. Zapisujemy w nieco inny sposób.

(Kamil pokazuje swoją mapę myśli przygotowywaną na jednym z prowadzonych live) I tak na przykład mam zapisany zwrot, co on oznacza, zrobiłem małe obrazeczki. Jeżeli nie macie pomysłu, jak jest przedstawić to można wpisać w Google i zobaczyć, jaka najprostsza grafika się pojawia. I coś takiego każdy jest w stanie narysować. Dzięki temu zapisujemy sobie zdanie i mam ten zwrot, i ja go po tej jednej lekcji tak go pamiętam, że nie może mi wylecieć z głowy, nawet jakbym chciał o nim zapomnieć. Mało tego, to słówko widzę potem wszędzie, cokolwiek robię, czytam, ono się wszędzie pojawia.

**Aggie:** Nasz mózg się tego nauczył, zobaczył, że ono jest ważne, więc wychwytuje je w innych kontekstach.

**Kamil:** Poza tym, jeżeli chcę o tym powiedzieć, od razu zaczyna budować mi się w głowie historia, gdzie to jest. Bo jak nie mam tej kartki, to pamiętam, w którym miejscu to było i mam skojarzenie do tego. Mam oczywiście cały zwrot, całe zdanie i jakąś krótką grafikę. Od razu ostrzegam, że jeżeli tak będziecie zapisywać, możliwe, że nauczycie się mniej jeśli chodzi o ilość słów. Może nie nauczycie się od razu 20, może to będzie 5. Ale te 5 słów ze zdaniem, czy obok tego definicją i z takim rozrysowaniem, da Wam lepsze efekty niż nawet 100 słówek wykutych na blachę i jestem tego świetnym przykładem. I wiele osób, które zaczęło robić mapy myśli.

**Aggie:** Dlaczego tak, dlaczego definicja, dlaczego zdanie, dlaczego mniej słów, mniej zwrotów, a bardziej ze świadomością tego i z przykładami konkretnych zdań. Dlatego, że to doskonale buduje naszą płynność, naszą swobodę wyrażania myśli. Bo kiedy my w ten sposób będziemy uczyć się kolejnych zwrotów, to te następne będziemy sami potrafili wytłumaczyć. Uczymy się tak jak byśmy chcieli komuś

wytłumaczyć, co to znaczy. I nasz mózg buduje wtedy bardzo wiele różnych połączeń. Efekty mamy takie, jakich oczekujemy.

**Kamil:** Dokładnie. Jeżeli chcemy uczyć się „słówek” skutecznie musimy umieć wytłumaczyć je innej osobie po angielsku. Jeżeli nie umiemy tego zrobić, możemy zaryzykować stwierdzenie, że nie umiemy tego słówka.

**Aggie:** Be a teacher! Wyobraź sobie, że to Ty jesteś nauczycielem i próbujesz komuś wytłumaczyć, czego się nauczyłeś. Co znaczy słowo „outcome” i w jakiej sytuacji ono występuje, i co oznacza po angielsku. Jeżeli to potrafisz zrobić, to znaczy, że to słowo masz opanowane. Nie bójcie się poświęcać na to czasu. Bo często się pojawia takie pytanie „ojej, ale to bardzo dużo czasu zajmie...”. Wiesz, ale to nie o to chodzi. To nie wyścigi, by uczyć się 100 słów i kto pierwszy to zrobi. Bo co z tego, jeżeli nie potrafimy ich użyć. Jeżeli będziecie się uczyć w ten sposób tą metodą, to będziecie potrafili się komunikować i wyrazić te konkretne myśli za pomocą tych słów, bo będziecie znali konteksty.

**Kamil:** Albo opowiadać o temacie, którego się aktualnie uczycie. A potem jak będziecie potrafili dobrze opowiadać o jednym temacie, zostanie to przeniesione na inne tematy i te zwroty będą wpadać automatycznie bez tego myślenia „jak ja to mam przetłumaczyć”. I utrzcicie pewien swój własny zestaw zwrotów, którego będziecie używać najczęściej.

**Aggie:** To jest aktywna nauka, która wymaga naszego zaangażowania, czyli naszego zapisania, powiedzenia na głos, sprawdzenia, przetworzenia, powtórzenia jeszcze 10,50 razy na głos. I w połączeniu z tą pasywną nauką otaczania się angielskim daje fantastyczne efekty. Bo potem dochodzi do prawdziwej rozmowy z ludźmi i te słowa zaczynają płynąć, i zastanawiasz się skąd to płynie...

**Kamil:** Słuchajcie, wiele osób, które zaczęły uczyć się w ten sposób, pisze do nas, że po tygodniu widzą różnicę, po dwóch tygodniach widzą różnicę, kiedy zaczynają się odzywać. Że to wszystko zaczyna mieć sens, że to wszystko zaczyna działać. I życzę Wam, żeby u Was też się to wszystko zadziało. Coś jeszcze?

**Aggie:** Tak! Świetna technika, którą można stosować ze „słówkami na wagarach” i otaczaniu się językiem. To jest ćwiczenie, które nazywa się „shadowing”. Od angielskiego słowa „shadow”, czyli cień.

**Kamil:** Cień.

**Aggie:** Czyli wyobrażamy sobie, że jesteśmy...

**Kamil:** Wyobrażamy sobie, że jesteśmy...

**Aggie:** Cieniem.

**Kamil:** Cieniem.

**Aggie:** Osoby.

**Kamil:** Osoby.

**Aggie:** Która mówi.

**Kamil:** Która mówi.

**Aggie:** Kamil to właśnie zrobił. To jest shadowing w języku polskim. Włączamy sobie nagranie i stopujemy po krótkich fragmentach wypowiedzi, i powtarzamy za osobą, która mówi. Naszym celem jest to, by mówić z taką samą, podobną intonacją.

**Kamil:** I oczywiście tutaj możemy sobie wybrać jakiś zwrot, zdanie, nie musi to być całość.

**Aggie:** A nawet nie może być. To jest częsty błąd. Mamy tekst/serial i chcemy zrozumieć wszystkie słówka, bo jak nie zrobimy tego teraz, to one uciekną w kosmos i już ich nie będzie...

**Kamil:** Bardzo wiele takich tekstów, szczególnie kiedy miałem lektorat z języka angielskiego, bardzo dużo takich słówek z business English miałem właśnie wypisanych, wykutych, z każdego artykułu powykreślanych i zaliczonych. Nawet na 4 albo 5.

**Aggie:** I co?

**Kamil:** No właśnie... Czy umiem ich użyć, czy pamiętam? Zadajcie sobie to pytanie. Czy nie lepiej byłoby, gdybym przeznaczył ten czas, który spożytkowałem tam na coś innego, co przydałoby mi się w moim życiu, pracy?

**Aggie:** Kolejna technika, która świetnie działa, która jest świetnym przygotowaniem do prawdziwych rozmów z ludźmi. To jest kiedy rozpisaliśmy sobie zwrot, definicję, zdanie, a później wyobrażamy sobie albo sytuację, która była w naszym życiu, albo ta, która mogłaby być i kiedy, i jak byśmy użyli tego konkretnego zdania. I wyobrażamy sobie ją bardzo barwnie, tak jakbyśmy faktycznie ją przeżywali i to słowo sobie powtarzamy. To jest genialne ćwiczenie do wykonywania przez cały dzień, nie za biurkiem. Jedziemy sobie do pracy, na rowerze, wyprowadzamy psa i przypominamy sobie to słowo i ten zwrot, i wyobrażamy sobie gdzie ja kiedy mogłabym go użyć. To jest fantastyczne ćwiczenie, nasz mózg je uwielbia.

**Kamil:** I przenosimy się wtedy z suchej kartki w prawdziwe życie i prawdziwą, aktywną pracę naszego umysłu.

**Aggie:** Dokładnie. Kolejnym ćwiczeniem, które jest szalenie fajne i przynosi super efekty, to są historyjki. Jeżeli mamy słowa i zwroty – załóżmy, że mamy 5 zwrotów, które sobie opanowaliśmy, to żeby

dotatkowo utrwalić ich użycie, to możemy wymyślić absurdalną, śmieszoną historyjkę z użyciem tych zwrotów. Ona może być krótka, możemy ją sobie zapisać, warto, by ktoś ją też sprawdził. I możemy ją sobie opowiadać, tak jakbyśmy ją komuś opowiadali. Im bardziej to będzie śmieszne, to tym lepiej. Albo może też dotyczyć naszego życia, możemy wymyślić na podstawie tych zwrotów wymyślić zdania, które akurat pasują do naszej sytuacji.

**Kamil:** Tu pewnie znowu pojawi się zarzut, że to zajmuje bardzo dużo czasu...

**Aggie:** Ty nie musisz siedzieć 2 h i układać historyjkę z 5 słów. Poświęć sobie 10 minut i wymyśl sobie 1 zdanie z 1 zwrotem. Jutro wymyśl zdanie z kolejnym zwrotem i to się połączy.

**Kamil:** I to mniej będzie w rezultacie znaczyło więcej. Trzeba stanąć ponad labiryntem.

**Aggie:** Stajemy ponad labiryntem i rozmawiamy z ludźmi. Słuchajcie, nie da się nauczyć najpierw słówek, potem gramatyki, a potem rozmawiać z ludźmi. Rozmawiamy z ludźmi od początku, kiedy jeszcze nie potrafimy wielu rzeczy wyrazić i powiedzieć. To nie szkodzi. Tak jak nasz rodzic, który nas uczy mówić, kiedy jesteśmy dziećmi, pomaga nam, tak dobry nauczyciel jest takim rodzicem, który będzie Ci pomagać. Nie chcesz się uczyć z ludźmi, ani otaczać się ludźmi, którzy będą się z Ciebie śmiać, więc jeżeli boisz się, że ktoś się będzie z Ciebie śmiać to się zablokujesz i nigdy nie pójdziesz dalej. Musisz zrozumieć, że nauczyciel nie będzie się z Ciebie śmiać, ani żaden inny człowiek i że po to się uczysz, żeby mówić. Ale żeby mówić, to Ty musisz to ćwiczyć i praktykować przez cały czas. I przy tym powtarzam popełniać błędy. Ty je będziesz popełniać. To nie jest tak, że jak ogarniesz słówka i gramatykę perfekcyjnie, na poziomie C1, to już będziesz mógł mówić, bo Ty już będziesz mówić bezbłędnie. Nagle

otworzysz buzię i to wszystko wypłynie takim złotem. Nie!

**Kamil:** Nie, nie będzie tak i zderzyłem się z taką rzeczywistością, kiedy uczyłem się na filologii rosyjskiej i moja noga stanęła w Moskwie, i dokładnie zderzyłem się z tym, o czym mówi Aga. I to nie jest tak, że wszystko wykujesz i po prostu pojedziesz i nagle będzie Ci płynąć jak z rogu obfitości piękna wymowa angielska. Nie będzie to w taki sposób wyglądało. Jest też druga strona medalu: jeżeli mamy w swoim otoczeniu osoby, które śmieją się z nas, jak mówimy po angielsku, albo mówienie po angielsku wystawia nas na potencjalne sytuacje, w których możemy kogoś nie zrozumieć, będzie nam niekomfortowo, albo...

**Aggie:** Ktoś nam powie „uczysz się angielskiego, ooo...”

**Kamil:** Albo coś będzie śmieszne, ostatnio też osoby, które uczą się polskiego robią dużo fajnych błędów. Na przykład nasza znajoma Nastia powiedziała, że historia była tak straszna, że włosy jej się ruchały na głowie. Słuchajcie, to wystawianie się na tego typu rzeczy tak naprawdę jest dobre, gdyż to wystawianie się na te śmieszne rzeczy nas uczy. To pomaga nam przezwyciężyć tą barierę i kiedy my zaakceptujemy to, że tak będzie się dziać, bo tego typu sytuacje są naturalnym procesem nauki i one mogą się pojawiać, to zupełnie inaczej do tego podejmiemy.

**Aggie:** Kochani, czy ktoś się śmieje z dziecka, które robi milion błędów, bo jeszcze nie potrafi odpowiednio odmienić, czy wypowiedzieć konkretnego słowa? Czy my się śmiejemy z dzieci?

**Kamil:** Nawet jeżeli ktoś się śmieje, to to znaczy, że to jest jego problem, a nie tego dziecka.

**Aggie:** Znaczy śmiejemy się, że to jest śmieszne, bo trzeba się śmiać, ale nie myślimy o tej osobie, że jest gorsza, bo nie jest. Bo jeżeli się uczy, to nigdy nie jesteśmy gorsi. Jesteśmy stworzeni, żeby się uczyć. I na koniec, absolutny koniec najważniejsza rzecz, bo bez tej rzeczy wszystko, o czym tu mówimy nie będzie działać. Po-wta-rza-nie! Jeżeli nie będziemy powtarzać, to nic z tego nie będzie. Musimy bardzo często wracać do tego, czego się uczyliśmy. Powtarzać, przetwarzać, wiele razy, na głos, w różnych sytuacjach, różnych kontekstach, za pomocą różnych zmysłów przywoływać techniki, o których mówimy tutaj. One są po to, że kiedy wyszukujemy sobie definicję, zapisujemy zdanie, zapisujemy to w formie mapy myśli, mówimy na głos, opowiadamy historyjkę i wykonujemy szereg tych rzeczy, to tak naprawdę każde to ćwiczenie jest już powtórką tego zwrotu. Więc my tą powtórkę już robimy, korzystając z tych technik, które nasz mózg tak bardzo lubi. A które mogą się wydawać trudne. Wiem, że mogą się wydawać trudne, bo w szkole nas nauczono, że mamy wkuć te słówka, byle dalej, byle więcej, tylko to nie przynosi efektów. A my tu jesteśmy od tego, żeby zabrać Was na te wagary.

**Kamil:** I jeszcze chciałem na koniec dorzucić jeszcze jedną pułapkę, w którą wpadamy robiąc fiszki. Bo wydawałoby się, że nie będę się uczył ze słupka polski-angielski, to zrobię fiszki, bo to jest kreatywne. Fiszki są kreatywne i fajne, ale nie w postaci jedna strona po polsku, a druga po angielsku. Bo to jest skopiowanie złego schematu, tylko w bardziej kreatywny sposób. Więc fiszki jak najbardziej, to też jest czasochłonne, pracochłonne, ale róbmy to na zasadzie zwrot-definicja-zdanie. Niech te fiszki będą po angielsku.

**Aggie:** Niech będą kolorowe, niech będą zawierały różne kształty, kolory. Nasz mózg nie myśli linearnie, więc zapisanie w tym słupku jest nudne, nieciekawe dla naszego mózgu. Jeżeli tam będą kolory, kształty, jeżeli tam będzie się działało, to nasz mózg będzie to kochał, bo nasz



mózg jest wzrokowy. I my zapamiętujemy to, co widzimy. Oczywiście dodajemy do tego inne zmysły, żeby ta nauka była pełna, kompletna i to jest super.

**Kamil:** Jeżeli macie jeszcze jakieś pytania odnośnie do tego jak uczyć się słówek, albo jest coś, co przeszkadza Wam w nauczaniu „słówek” – czytaj zwrotów, zdań itd. – piszcie w komentarzu i będziemy pomagać i rozwiązywać te problemy.

**Aggie:** A jeżeli chcecie uczyć się z nami, te wszystkie techniki, o których tutaj mówimy...

**Kamil:** Wbijajcie na aplikację [Vagaru!](#)